

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MARY PICKFORD,
słynna gwiazda filmowa,
rozwiódła się ze swoim mę-
żem Douglasem Fairbanksem



GEN. NOBILE,
słynny lotnik włoski został
odwołany z Rosji przez
Mussoliniego.

ROK XIV.

WTOREK, 14 STYCZNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 14

Anglja chce zmusić Włochy do kapitulacji

Mussolini godzi się na wysłanie komisji śledczej na teren działań wojennych. — Przed uchwaleniem sankcji naftowych

Londyn, 14 stycznia. Gabinet angielski powzięł dziś ostateczną decyzję w sprawie sankcji naftowych wobec Włoch. Decyzja ta jednak będzie trzymana w tajemnicy i zostanie ujawniona dopiero na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów. Przeważa opinia, że Anglicy

UCHWAŁA ROZSZERZENIE SANKCYJ.

ale najpierw postarają się o poparcie dla swej akcji ze strony pozostałych państw, a szczególnie ze strony Francji, która wyraziła zgodę na współdziałanie armji lądowej i floty, postara się odwiec sprawę wydania zakazu wywozu nafty do Włoch.

Tymczasem za kulisami wre energiczna akcja dyplomatyczna, a to z sugestją mi Mussoliniego, który wyraził zgodę na

Robotnik przygnieciony przez samochód

Łódź, 14 stycznia. (gr) — We firmie „Karpaty” przy ul. Naftowej 11, padł ofiarą wypadku robotnik, 22-letni Kazimierz Ożarówski, zam. przy ul. Karolewskiej 6.

Ożarówski, wskutek własnej nieuwagi, przygnieciony został przez samochód tak nieszczęśliwie, iż odniósł złamanie kilku kręgów i uraz jamy brzusznej. — Poszkodowanemu udzielili doraźnej pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża i w stanie poważnym przewiózł go do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Autobus runął do rowu 26 osób rannych

Bruksela, 14 stycznia. (PAT). Pod Messines na drodze z Lille do Ypres spadł do rowu autobus. 26 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Syn bogatego kupca porwany w Hawanie

Hawana, 14 stycznia. (Pat) — Syn bogatego kupca hiszpańskiego, Paolino Gorostiza, został porwany wczoraj rano przez bandytów, którzy żądają 50 tys. dolarów okupu. Połowa okupu została już wpłacona.

Kipling ciężko chory

Londyn, 14 stycznia. (Pat) — Stan zdrowia Kiplinga, który bezpośrednio po operacji był zadowolający, w godzinach wieczornych znacznie się pogorszył. Noc, chory spędził spokojnie, lecz stan jego jest poważny.

Dziś

o godz. 3-ej po południu
ukaze się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 8-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy Loterii Państwowej

wysłanie komisji Ligi Narodów na teren działań wojennych, celem zbadania wszelkich zarzutów o UŻYWANIU GAZÓW TRUJĄCYCH i innych niedozwolonych środków walki w Abisynji.

Londyn, 14 stycznia.

(PAT) „Daily Telegraph” ujawnia, że Suwich zawiązał do siebie w końcu ub. tygodnia brytyjskiego charge d'affaires i

poprosił go o zakomunikowanie rządowi brytyjskiemu, że Włochy chętnie widziałyby uchwalenie przez Ligę Narodów wyślanie komisji śledczej na front walk włosko - abisyński celem zbadania obustronnych sposobów prowadzenia wojny i całokształtu stosunków abisyńskich.

Dziennik twierdzi również, że w toku wczorajszej rozmowy z premierem La-

valem ambasador włoski Cerruti oświadczył miał gotowość Mussoliniego do rozważania

NOWYCH PROPOZYCYJ POKOJOWYCH LIGI NARODÓW.

ale w warunkach, zadawalających jego prestiż. „Daily Telegraph” podkreśla jednak, że nie do pomyślenia jest, aby Liga Narodów wycofała przedtem swoją decyzję, uznającą Włochy za napastnika, czego domaga się podobno Mussolini.

Czy Rumunia wstrzyma transporty nafty do Włoch?

Echa wizyty króla Karola w Białogrodzie

Londyn, 14 stycznia.

Prasa angielska zajmuje się obszernie niespodziewaną wizytą króla rumuńskiego Karola w Białogrodzie. Jak się okazuje, celem wyjazdu do Jugosławii była rozmowa Karola z regentem księciem Pawłem. Tematem narady była sprawa zajęcia stanowiska Rumunii i Jugosławii w związku z sankcjami, które mają być zastosowane wobec Włoch. Jak się okazuje, wizyta króla Karo-

la w Jugosławii ma być wstępem do kilku następnych podróży dyplomatycznych. W najbliższym czasie ma król rumuński udać się również do Anglii. Wizyta jego będzie miała znaczenie dyplomatyczne. Król Karol i ks. Regent mieli rozmawiać również w sprawie współpracy Rumunii i Jugosławii w związku z rozwojem zatargu włosko - abisyńskiego.

Akcja wojsk czerwonych w Chinach 20-tysięczna armja rozpoczęła marsz

Szanghaj, 14 stycznia.

Miasto i stacja kolejowa Tangu, zajęte zostały przez oddziały japońskie. — Minister komunikacji Rządu nankińskiego Czan-Kun-Czuan po pertraktacjach, prowadzonych w Pekinie, zgodził się na oddanie całej kolei Pekin—Szanghaj pod zarząd komitetu autonomicznego Chin Północnych. Komitet ten pozostaje pod wpływem Japonji.

Tokio, 14 stycznia.

Według informacji dziennika „Asahi”, czerwona armja chińska pod dowództwem Ho-Luna, wznowiła natarcie na wojska rządowe w prowincji Honan. Grupa czerwonych liczy ponad 20.000 żołnierzy. Oddziały Ho-Luna dążą do połączenia się z drugą grupą „czerwonej” armji chińskiej, która pod dowództwem Czude, prowadzi walki w prowincji Szczuan.

Adwokat strzela na sali sądowej niezadowolony z wyroku

Chicago, 14 stycznia.

(Pat) — Podczas posiedzenia sądu, jeden z adwokatów niezadowolony z wyroku, zabił wystrzałem z rewolweru adwokata strony przeciwnej, poczem dwu-

rotnie strzelił do przewodniczącego, lecz chybił. Morderca usiłował popełnić samobójstwo. W procesie chodziło o pozwództwo cywilne na sumę 2 milionów dolarów.

Nakaz aresztowania b. prezydenta Hawany za uprawianie działalności wywrotowej

Hawana, 14 stycznia.

(Pat) — Sąd wydał nakaz natychmiastowego aresztowania b. prezydenta Grausana Martina oraz kilku innych osobistości, oskarżonych o propagandę wywrotową. Prezydent Grausan prze-

bywa obecnie w Miami na Florydzie.

Nakaz aresztowania b. prezydenta, pozostaje z wielką akcją przeciwko elementom wywrotowym, którą rozpoczął obecnie rząd hawański. Dokonano pozatem licznych aresztowań.

Górnicy angielscy żądają zawarcia 5-letniej umowy

Londyn, 14 stycznia.

(PAT) Przewodniczący federacji górników Jones, przemawiając wczoraj wieczorem, złożył ważną deklarację, przyczyniając się w dalszym ciągu do odprężenia sytuacji w sprawie zatargu w przemyśle węglowym.

Jones oświadczył, że federacja górnicza nie będzie nalegała na całkowite, jednolite i równe dla całego kraju załatwienie sprawy plac górników, o ile: 1) właściciele kopalń zgodzą się na lepsze warunki plac dla tych okręgów węglow-

wych, w których górnicy są gorzej płatni, 2) o ile właściciele kopalń zgodzą się na ustanowienie ogólnie - krajowego organu, powołanego do stałego dyskusowania sprawy plac między właścicielami a górnikiem. Tego rodzaju urząd pojednawczy miałby, wg. Jones'a, zajmować się wszystkimi sprawami, jakiego bymnikły między górnikiem a właścicielami kopalni. Gdyby właściciele kopalni te warunki przyjęli, to, jak zapowiedział Jones, federacja górnicza gotowa jest zgodzić się na 5-letnią umowę.

Ciężko pobita w czasie libacji

Łódź, 14 stycznia.

(gr) — W czasie rodzinnej libacji przy ul. Solnej 11, pobita została dotkliwie 33-letnia Bronisława Włodarczykowa. — Poszkodowana odniosła kilka ran czoła i twarzy. Po udzieleniu jej pomocy lekarskiej, pozostawiono Włodarczykową na miejscu, pod opieką rodziny.

Również podczas bójki odniósł szereg ran głowy 40-letni Szymon Małecki, zam. przy ul. Żytniej 6. Stan rannego nie budzi poważnych obaw.

Pożar przy ul. Głównej Nr. 7

Łódź, 14 stycznia.

(gr) — Przy ul. Głównej 7, w nieruchomości Engelhardta i Rabinowicza, wybuchł wczoraj wieczorem pożar. Na miejsce przybył 4-ty oddział straży pożarnej, który niezwłocznie przystąpił do gaszenia komórek w podwórzu. Po półgodzinnej akcji, pożar umijęscowiono. — Straty są dość poważne, gdyż ogień natrafił na łatwopalne materiały jak węgiel, drzewo i szmaty. Przyczyną pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Pod kołami tramwaju

Łódź, 14 stycznia.

(gr). — Wczoraj wieczorem przywieziono na stację pogotowia miejskiego ciężko rannego mężczyznę. Okazał się nim 52-letni Konstanty Strudziński (Rokicie, Ogrodowa 23), który dostał się pod tramwaj podmiejski w Rudzie Pabjanickiej przy zbiegu ul. Staszica i Prądyńskiej. Poszkodowanego, w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Józefa. Dochodzenie prowadzi policja.

Przelotne opady śnieżne

Łódź, 14 stycznia.

Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim Muzeum Przyrodniczym w parku Sienkiewicza.

Dziś o godz. 7 rano termometr wskazywał — 0,9 st. barometr 738,9 mm. Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

Najniższa temperatura doby ubiegłej wynosiła 0,4 st., najniższa — 2,4 st. Umiarkowane wiatry zachodnie. Grubość warstwy śniegu 5 cm. W nocy przymrozki, w ciągu dnia zachmurzenie zmienne, rozpozodzenia. Przelotne opady śnieżne. Temperatura w pobliżu zera.

Waszyngton, 14 stycznia.

(PAT). Senator Harrison wniósł do senatu projekt wypłaty zapomóg dla b. wojskowych (t. zw. bonus)-przez emisję bonów 50-dolarowych.

Wytwórnice filmowe pod terorem gangsterów

Bandyci w Hollywood wykryli nowe źródło dochodów. — Za kilkaset złotych otrul kucharz gwiazdora ekranu

(mh) Od pewnego czasu awanturnicy napadają w biały dzień niemal na wszystkie studia w Los Angeles, przeszkadzając piekielnym hałasem przy nakręcaniu dźwiękowców.

Gangsterzy wiedzą doskonale, że reżyser zrobi wszystko, byle nie zakłócać spokoju w czasie pracy w studio, gdzie, jak wiadomo, musi panować absolutna cisza.

Towarzystwa filmowe zorganizowały własną policję oraz cały sztab agentów. Niestety, nie wiele im to pomogło.

Szantażyści, widząc, że wstęp do studia mają odcięty, jeśli się niemniej skutecznych tricków, pragnąc w ten sposób zyskać sowity okup. Pewnego dnia na kilka godzin przed rozpoczęciem nakręcania jakiegoś monumentalnego fil-

mu zawiadomiono reżysera, że główny aktor jest chory. Wysłany doń natychmiast lekarz stwierdził ze zdumieniem, że gwiazdor zachorował na ciężkie zatrucie żółtą. W najlepszym razie mógłby podjąć pracę dopiero za jakieś trzy tygodnie.

Prywatny detektyw, zbadawszy podejrzaną sprawę, wykrył, że artysta został rozmyślnie otruty przez kucharza, który otrzymał od jakiegoś osobnika kilkaset dolarów i sypał swemu panu jakiś proszek do kawy. Aresztowano kilnaście osób, co jednak nie wpłynęło wcale na pozostałych członków bandy, grasujących w dalszym ciągu w Hollywood.

Tego samego tygodnia zdarzyła się historia, która wywołała wielkie wzu-

wienie w całym Los Angeles. Nakręcano właśnie pod gołym niebem jakąś zbiórą scenę, wymagającą wielkiego skupienia i ciszy. Wtem zupełnie niespodziewanie na czystym lazurze nieba ukazały się dwa aeroplany. Opuściwszy się bardzo nisko, spowodowały nieznośny hałas, przeszkadzając w pracy nad dźwiękowymi zdjęciami. Reżyserzy, rzecz rosta, musieli natychmiast przerwać nakręcanie filmu i zamówić na następny dzień setki statystów, co spowodowało dodatkowy wydatek, przekraczający dwadzieścia tysięcy dolarów.

Studia filmowe, pragnąc w końcu mieć spokój przy pracy, zdecydowały się opłacać systematycznie szajkę gangsterów, która po zniesieniu prohibicji szuka jak widać z wielką pomysłowością nowych źródeł łatwych zarobków.

Okręt maharadzów w podróży dokoła świata

Posągi bogów hinduskich i święta woda z Gangesu dla utrzymania kontaktu z krajem ojczystym. — Sensacyjna „wycieczka“ egzotycznych pasażerów

(sb) W Indiach angielskich czynione są obecnie przygotowania do wielkiej podróży dokoła świata. Wzbudziła ona w Indiach tem większą sensację, że będzie to pierwsza podróż dostojników hinduskich.

W dziejach Indji nie zanotowano jeszcze wypadku, aby Hindusi odbyli podróż morską. W ostatnich dopiero czasach z rozwojem techniki poczyniono pewne kompromisy. Mimo to Hindusi nigdy nie odbywali dalszych podróży okrętami. Najważniejszą przeszkodą był fakt, że członkowie wyższych kast mogli się zetknąć podczas podróży z przedstawieli kast niższych, co jest uważane w Indiach za śmiertelną obrzę. By temu zaradzić, wybudowano obecnie specjalny

okręt przystosowany do podróży dla maharadzów i braminów.

W pierwszej podróży ich dokoła świata weźmie udział sześć maharadzów i 150 braminów. Piękne prospekty, zachęcające do wzięcia udziału w tej imprezie zawierają niezwykle „udogodnienia“ dla dygnitarzy hinduskich.

— Zwracamy uwagę naszych pasażerów — brzmi jeden rozdział prospektu — iż na statku nie znajduje się ani jeden skrawek skóry świętej krowy. Podczas podróży, pasażerowie nie stracą kontaktu z krajem macierzystym. W licznych rezerwuarach naszego statku została zgromadzona odpowiednia ilość wody z Gangesu, tak by zapas jej starczył do codziennego użytku przez cały czas podróży. Nikt z pasażerów aż do powrotu do kraju nie będzie pozbawiony świętej wody.

Na statku zbudowano wiele świątyń w stylu hinduskim z kaplicami rozmaitych bogów. Między innymi znajduje się tam wspaniała kaplica bogini płodności, bogini zniszczenia, boga ognia i bogini wody. W każdej kabine ustawiony został również ołtarz dla prywat-

nego użytku pasażerów.

Droga prowadzić będzie przez kanał Suezki i Gibraltar do Londynu, potem do Stanów Zjednoczonych i przez kanał Panamski spowrotem do Indji.

Przedstawienie cyrkowe dla arystokracji angielskiej

Inauguracyjna impreza w „Olympia Cirkus“ pod przewodnictwem lorda-majora

(z) W londyńskich sferach arystokratycznych istnieje zwyczaj uczęszczania na pierwsze przedstawienia znanego cyrku „Olympia Cirkus“, jednego z najlepszych, jakie posiada Imperjum Brytyjskie.

Tradycję tę zapoczątkowała królowa Wiktorja, która wraz ze swymi dziećmi, zaszczyliła swą obecnością inauguracyjne przedstawienie „Olympia Cirkus“.

Jak podaje londyński korespondent paryskiego „Journal“, arystokraci angielscy i w tym roku pozostali wierni tej tradycji. Na zaproszenie dyrektora i właściciela cyrku, Williamsa Millsa, który już poraz 16-ty inauguruje sezon uroczystym zebraniem towarzyskiem, zgłosiło się około 1500 osób z najlepszego towarzystwa londyńskiego. Na śniadaniu, poprzedzającym pierwsze przedstawienie, obecnych było 20 lordów, kilkudziesięciu markizów, hrabiów i lady. Wśród

W wielu portach będą pasażerowie schodzić na ląd, na noc będą jednak wra- cać na statek, by wziąć do rąk gródkę ziemi ojczystej i wodę z Gangesu, aby nie tracić łączności ze swą ojczyzną.

Brylant, który sieje śmierć i zniszczenie

Król nafty nabył złowieszczy klejnot

(z) Na amsterdamskiej giełdzie brylantowej panowało przed paru dniami wielkie podniecenie. W kołach zainteresowanych rozszła się wiadomość, że król nafty, Sir Henry Deterding, prezes towarzystwa naftowego Shell nabył sławny niebieski brylant, który w ciągu

dostojników znajdował się też naczelny komisarz Indji i Irlandji, Thomas. Ekskluzywnie to towarzystwo, było przeplatane dziennikarzami, dyrektorami innych światowych cyrków, artystami cyrkowymi i t. p. Imprezie przewodniczył londyński lord-major Sir Percy Vincent w swym tradycyjnym stroju.

Ogólnie zwracała na siebie uwagę postać hr. Lonsdale, przewodniczącego „Olympia Cirkus“ oraz lorda Baresbury, uchodzącego za wiceprezesa tej towarzysko-cyrkowej organizacji. Lord Lonsdale jest nie tylko stałym bywalcem cyrku, ale także szczerym przyjacielem artystów cyrkowych. Na tegorocznej premierze, lord serdecznie powitał wszystkie woltyżerki i obdarował każdą z nich wianuszką kwiecica.

Następnego dnia podwoje cyrku się otwały dla szerokiej publiczności.

Człowiek głupieje od 25-roku życia...

40-letni mężczyzna wkracza w okres ponownego dzieciństwa

(z) Znany uczone amerykański, dr. Wakolier w ciągu wielu lat badał, w jakiej zależności znajduje się rozum człowieka od jego wieku.

Uczone oddawna twierdził, że z biegiem lat rozum ludzki słabnie i człowiek głupieje. Twierdzenia swe opierał dr. Wakolier na badaniach, przeprowadzonych na licznych pacjentach szpitali nowojorskich oraz obserwacji 15.000 oficerów armii amerykańskiej. Wywody, jakie wprowadza amerykański lekarz, są dla ludzi dorosłych bynajmniej nie pocieszające.

Wedle słów dr. Wakollera, które zostały opublikowane w jednym z amerykańskich czasopism medycznych

człowiek nabiera rozumu od 15-go roku życia. W ciągu 10-u lat rozum jego pozostaje na tym samym stopniu. Poczynając od dwudziestego roku życia ludzie zaczynają głupieć: narazie bardzo wolno, a następnie coraz szybciej. Już w wieku lat 40-u człowiek znajduje się na progu tego okresu, który kończy się powtórnie dzieciństwem.

Gdy się mówi, że człowiek 40-letni znajduje się w pełni swych sił umysłowych, jest to na niczem nie oparty przesąd. Doświadczenie i przyzwyczajenie zastępują człowiekowi rozum. Rozkwit sił umysłowych i duchowych przypada na młodzieńcze lata.

WOLNA TRYBUNA

„CZYTELNIK EXPRESSU“ w KRAKOWIE: Zakład dla małoletnich przestępców znajduje się w Koronowie, ale wysyłani są tam małoletni jedynie z wyroku sądowego. Osobiście uważam że jest to zbyt ryzykowne umieszczać młodocianego przestępcę w zakładzie dla notorycznych przestępców, którzy mogą wywrzeć niezbyt korzystny wpływ na dziecko. Niech się Pan zainteresuje sprawą szkół i internatów dla dzieci moralnie zaniedbanych, jakie istnieją w każdym większym mieście, a przypuszczam, że i w Krakowie również. Poinformuj zaś Pana w tej sprawie dokładnie w Inspektoracie Szkolnym w Krakowie, względnie podając właściwy adres. Szkoły dla dzieci moralnie zaniedbanych nie są równoznaczne z zakładami poprawczymi dla młodocianych przestępców, z sądownym piętnem zbrodni.

„JAWORZANKA S. S. 54“: Niech się Pani z mężem uda do lekarza, albo poradnij przeciwalkoholowej, jaka istnieje w każdym większym mieście. Niech Pani potem poważnie rozmawia z mężem i łagodnie stara się wyperswadować jego postępowanie. Naturalnie należy to czynić wówczas, gdy mąż będzie w dobrym humorze, gdy nie będzie się właśnie wybierał na libację, albo też nie będzie „pod dobrą datą“. Trzeba wybrać taki moment, ażeby słowa Pani trafiły do jego duszy, serca i sumienia, a nie były jedynie rzucaniem grochu o ścianę. Lekarz pomoże w tym znaczeniu, że przepisze preparat, który wzbudzi pewnego rodzaju odragę do alkoholu. Poza tym niech Pani nie myśli o takiej zbrodni wobec swoich dzieci, jaką byłoby samobójstwo matki spowodowane postępowaniem męża i ojca. Dzieci straciłyby w ten sposób opiekę kochającej i troskliwej matki oraz ojca, który obecnie, w pęcz strasznego nałogu, nie stanowi dla nich dostatecznej opieki. Ten okres szalu i szaleństwa minie po pewnym czasie, Pani musi się uzbroić w cierpliwość, ażeby przetrwać. Przetraw w imię dobra własnych dzieci.

„MISIA“ Z ŁODZI: Droga panno Misiu jest Pani jeszcze młoda i niezepsuta, więc nie zdaje sobie Pani sprawy z tego jakie niebezpieczeństwo grozi Jej spowoduje stałego uczęszczania na salę tańca, gdzie zbiera się liczne, ale niezawsze odpowiednie i dobre towarzystwo. Zresztą dziecko, Pani jest jeszcze taka młoda, że stanowczo zbyt szybko chce Pani poznać życie i to z jego najbardziej niebezpiecznej strony. Powinna Pani dbać o swoją opinię młodej i godnej szacunku dziewczynki i unikać opinii stałej uczestniczki sal tańca o których chłopcy, myślący poważnie, nie mają zbyt dobrego wyobrażenia.

Starsze od Pani dziewczęta, znające już życie i jego niebezpieczeństwa, potrafią się bronić przed wszelkimi pokusami, Pani zaś jest zbyt młoda i zbyt słaba, ażeby umiała się skutecznie obronić przed tem, co z pozoru wygląda ładnie i poenie, a później okazuje się złe, straszne i brzydkie, ale już nie do naprawienia. Rozsądni chłopcy i rozsądne dziewczęta nie chodzą stale na salę tańca, albowiem puste słowa niesmaczne flirty i atmosfera tam panująca jest ani budująca, ani też — ciekawa.

Piszą do mnie listy liczne rzesze młodych dziewcząt, które tak, jak Pani, rozpoczęły swą życiową karierę — od... sal tańca. Dziś są nie-szczęśliwe z tego względu, że żaden rozsądny i poważny młodzieniec nie myśli poważnie o „lalkach dancinowych“, jak się je nazywa, nie myśli o małżeństwie ale jedynie... o wykorzystaniu i zabawieniu się. Młode dziewczęta z zepsutą, często niewinnie opinią — marzą o zamążpójściu o założeniu domu i rodziny, ale znajomi ich obawiają się kobiet tego typu. Niech Pani posłucha matki, która Jej dobrze życzy i nie chciałaby widzieć Jej nieszczęśliwą.

Tak jak się Pani łatwo przyzwyczaiła do tego szczytu sal tanecznych tak samo łatwo się Pani odzwyczai. Niech Pani stworzy sobie sama kółko znajomych chłopców i dziewcząt, bywa u koleżanek, przyjmując koleżanki u siebie: tańczy na prywatnych wieczorach, w stowarzyszeniach, organizacjach i t. d., ale strzeże się opinii stałej bywalczyni sal tańca.

Po paru latach przyzna mi Pani rację, teraz nie rozumie Pani i nie zdaje sobie jeszcze sprawy z wielu rzeczy. Narazie dziecko koniecznie należy słuchać matki.

PANI MARJA W. w SOSNOWCU: Postąpiła Pani zupełnie słusznie i bardzo dzielnie. Cieszy mnie Pani życiowa odwaga. Serdecznie dziękuję za miłe słowa listu.



Nieście pomoc najbiedniejszym

Uwaga—uczestnicy konkursu „Expressu”

p. t. „Łowimy wszyscy rybki!”

Konkurs „Expressu” p. t. „Łowimy wszyscy rybki!”, polegający na wyszukaniu z tekstu powieści „Człowiek szuka sprawiedliwości” wyrazów, czytających się w obie strony jednakowo, wywołał duże zainteresowanie wśród Czytelników.

Nie wszyscy jednak orientują się w warunkach konkursu. Raz jeszcze wyjaśniamy, co następuje:

Wyrazy czytane w obie strony jednakowo, t. zw. „rybki” np. ono, anilina, zez i t. d., drukowane są w powieści od ubiegłej niedzieli, dn. 12 bm. Ostatnie „rybki” Czytelnicy wyłowią w dniu 21 stycznia r. b.

Wybrane słowa trzeba wypisać na specjalnym, umieszczonym w powieści kuponie, których ogółem będzie 10 i po zakończeniu konkursu wysłać do odpowiedniego oddziału „Expressu” lub do centrali (Łódź, Piotrkowska 49).

Rzecz zrozumiała, że „rybki” mogą być jednakowe, to znaczy, że jeśli jakiś wyraz wydrukowany będzie nawet kilka razy — to Czytelnicy powinni zaznaczyć to w kuponie. Etreszczenie powieści jest „stawem”, z którego „rybek” łowić nie wolno...

Jak już zaznaczyliśmy, pilność i uwaga Czytelników wynagrodzona będzie pod postacią nagród pieniężnych. Mianowicie pomiędzy Czytelnikami, którzy przysła największą ilość „rybek”, redakcja „Expressu” rozdzieli czterdzieści nagród.

- 2 nagrody po 30 złotych,
- 6 nagród po 20 złotych,
- 12 nagród po 10 złotych,
- 20 nagród po 5 złotych.

Redukcje w Widzewskiej Manufakturze

Robotnicy domagają się podziału pracy

Łódź, 14 stycznia.

W zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury część robotników otrzymała wypowiedzenie oraz nastąpiła redukcja pewnej liczby robotnic, zatrudnionych w dziale konfekcji.

W związku z tem w dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie, robotnic, pracujących w dziale konfekcji, w którym udział wzięło 200 osób. Na zebraniu tem zaprotestowano przeciwko redukcji i postanowiono domagać się podziału pracy.

Na dzień dzisiejszy w sprawie tej wyznaczona została konferencja w inspekcji pracy, na którą zaproszono przedstawicieli firmy oraz delegatów związków zawodowych.

Wczoraj natomiast odbyła się już konferencja w sprawie zapowiedzianej redukcji robotników, zatrudnionych w dziale wykończalni. Na konferencji tej, odbytej w Widzewskiej Manufakturze, wysunięto również projekt podziału pracy.

Firma przyrzekała, że po ponownym rozpatrzeniu sprawy i uzgodnieniu jej, uwzględni postulaty robotnicze.

Dziś konferencja z przemysłem dzianym

Łódź, 14 stycznia.

(K) — Zwołana przez okręgowego inspektora pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle dzianym na nadchodzący sezon letni odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 12-iej w południe.

Udział w niej wezmą przedstawiciele wielkiego, zarobkowego oraz niezrzeszonego przemysłu dzianego i przedstawiciele związku robotników przemysłu dzianego.

Na konferencji dzisiejszej omówione zostaną nowe warunki płacy. O ile dojdzie do porozumienia, umowa zbiorowa podpisana zostanie przez przedstawicieli wszystkich związków przemysłu dzianego, przyczem przemysłowcy niezrzeszeni będą musieli podpisać ją pojedynczo.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suko. K. Leinwebera — Plac Wolności 2 Suko. J. Hartmana — Młynarska 1, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, A. Perelmana — Cegielniana 32, J. Cymera — Wólczańska 37, Suko. F. Wójcickiego — Napiórkowskiego 27.

Dlaczego bezrobotny zamordował żonę

Prozerowski nie przyznaje się do krwawego czynu. — Tajemnica zbrodni przy ul. Piastowskiej

Łódź, 14 stycznia.

(gr) — Wczoraj, około godziny 5.30 rano, dokonano zbrodni na ulicy Piastowskiej, przed domem nr. 17.

Jeden z lokatorów domu usłyszał nad ranem jakieś krzyki. Wybiegł na ulicę, gdzie ujrzał młodego mężczyznę, pochylonego nad leżącą we krwi kobietą. Młody człowiek, zalewając się łzami, zwał rozpaczliwie pomocy.

Wkrótce przybyło pogotowie miejskie. Kobiety nie udało się już utrzymać przy życiu.

Na miejsce tajemniczego wypadku zjechała komisja śledcza, na czele z kierownikiem pierwszej brygady wydziału śledczego, komisarzem Kowalczykiem.

Zabita okazała się 33-letnia Wanda Prozerowska, robotnica fabryczna, zamieszkała przy ul. Szopena 8 na Starem Rokiciu.

Początkowo przypuszczano, że Prozerowska pozbawiła się życia. W toku

dochodzeń ustalono, że miała tu miejsce zbrodni, której dokonał mąż Prozerowskiej, 25-letni Stanisław.

Prozerowskiego zaaresztowano. W komisariacie policji odbyło się przesłuchanie mordercy. Wątyły, nędznie ubrany mężczyzna, płacząc bez przerwy, wypierał się zbrodni. Jeszcze przed zaarrestowaniem opowiadał zgromadzonym na miejscu wypadku, że oddawna obawiał się, iż żona targnie się na życie. Nim zdołał wczoraj rano, odprowadzając ją do fabryki, zorientować się w sytuacji, dobytej z koszyczka brzytwę i szybkim ruchem poderżnęła sobie gardło. Wówczas wziął ją na ręce i broczącą obficie krwią przeniósł na inne miejsce, oddalone o 12 metrów.

Dlaczego tak uczynił, nie umiał wytłumaczyć...

Niewiasta żyła z Prozerowskim od trzech miesięcy. Pracowała ona do ostatniej chwili w fabryce firmy Allart,

Rousseau i Co i żyła na utrzymanie domu, gdyż Prozerowski od dłuższego czasu znajduje się bez pracy.

Jakie było tło morderstwa narazie nie zostało ustalone. Zbrodniarz wypiera się swego czynu.



Nie godzą się na zmniejszone komorne

Ogromna ilość zatargów pomiędzy lokatorami i właścicielami domów w Łodzi

Łódź, 14 stycznia.

(v) W związku z nadejściem okresu wpłacania komornego według nowych, zmniejszonych stawek, w myśl brzmienia dekretu Prezydenta Rzplitej, w Łodzi mnożą się na ten tle zatargi, które nieraz przybierają ostry przebieg.

Do związków lokatorskich w Łodzi, zgłosiło się dotychczas kilkuset lokatorów, żaląc się na postępowanie właścicieli nieruchomości, którzy nie chcą przyjmować komornego w zmniejszonej wysokości.

Zatargi dotyczą przeważnie tych lo-

katorów, którzy zmienili mieszkania w okresie powojennym.

Gospodarz, którego obowiązuje obecnie komorne zmniejszone o 10 czy 15 procent w stosunku do komornego płaconego w roku 1914, tłumaczy lokatorowi, że wprowadził się później i że komorne zostało mu obniżone już przy najęciu mieszkania i obecnie niema zamiaru w dalszym ciągu zmniejszać wysokości czynszu.

Ponieważ nowy lokator niezawsze wie, lub może sprawdzić, ile płacił lokator zamieszkały w tym lokalu w roku

1914-tym, nieporozumienia na tem tle mnożą się i powodują wciąż nowe zatargi.

Nie ulega wątpliwości, że rozstrzygnięciem tych zatargów zajmie się sąd, chociaż narazie zarówno lokatorzy, jak i właściciele nieruchomości nie występują ze skargami. Lokatorzy bowiem czekają na skargę ze strony gospodarza, a właściciele nieruchomości — odwrotnie.

Narazie utworzyły się warunki tego rodzaju, że we wszystkich wypadkach spornych, komorne przesyłane jest pocztą, według wysokości obliczonej przez lokatora.

Z tego też względu, wzrosła ostatnio na pocztę, w olbrzymi sposób, liczba miejscowych przekazów pieniężnych, przyczem wysyłający proszą urzędników ażeby na receptysie notowali, że pieniądze przesłane są „tytułem komornego”.

Spory o wysokość czynszu płaconego w roku 1914 mnożą się w dalszym ciągu i w niezadługim czasie, pierwsza fala zatargów, znajdzie się na wokedach sądowych.

Memoriał pracowników do prez. Głazka

Domagają się oni obniżki czynszu i kosztów utrzymania

Łódź, 14 stycznia.

(k) — Do p. prezydenta Głazka skierowany został w dniu wczorajszym memoriał w sprawie polepszenia bytu 800 pracowników miejskich, zatrudnionych w szpitalach i domach wychowawczych zarządu m. Łodzi.

W memoriale tym pracownicy miejscy domagają się obniżenia kosztów utrzymania i czynszu komornianego.

Zgodnie bowiem z zawartą umową personel szpitali i miejskich domów wychowawczych otrzymuje od magistratu wikt i mieszkanie. Kwoty z tego tytułu

odlicza się od pensji.

Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej, w którym pracownicy miejscy są zgrupowani, domaga się, aby koszty utrzymania obniżone zostały personelowi szpitali i domów wychowawczych o 20 procent, a czynsz komorniany — o 15 procent.

W memoriale skierowanym do p. prez. Głazka związek powołuje się na dekret P. Prez. Rzplitej o obniżce komornego oraz na ogólną akcję rządu, dotyczącą obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

Tragiczne ćwiczenia egzaminacyjne

Szofer pod kołami wozu strażackiego

Łódź, 13 stycznia.

(gr) — W pierwszym oddziale bałuckiej straży ogniowej przy ul. Zgierskiej, padł ofiarą wypadku podczas ćwiczeń egzaminacyjnych, Arnold Maurer, szofer z zawodu.

W chwili, gdy Maurer wykonywał dość zawile zadanie strażackie, nadjechało auto z sikawkami i nim nieszcześnie wyśliznął zorientować się w sytuacji został przygnieciony ciężarem do muru.

Maurer zdażył jeszcze krzyknąć. — Nadbiegli koledzy strażaka i natychmiast cofnęli wóz. Maurer stracił jednak przytomność gdyż doznał wskutek wypadku zmiążdżenia prawego ramienia.

Doraźnej pomocy udzielił poszkodowanemu felczer straży, ofic. Moszkowicz, poczem przewieziono Maurera do szpitala miejskiego. Wypadek ten spowodował przerwę w egzaminie.

Tylko jednej Izby Pracy domagają się klasowe związki zawodowe

Łódź, 14 stycznia.

(k) — Onegdaj odbyło się zebranie pracowników użyteczności publicznej, na którym poza szeregiem aktualnych spraw, omówiony został projekt mających powstać Izby Pracy.

Referent pos. Szczerkowski oświadczył, że utworzenie pięciu Izby Pracy nie jest wskazane i że powinna zostać powołana do życia tylko jedna Izba Pracy.

Następnie referent oświadczył, że żadna z ustaw, dotyczących spraw robotniczych, nie powinna wejść w życie bez zgody Izby Pracy. Związki zawodowe nadal powinny pozostać organizacja-

mi samodzielnymi i nadal powinny czuwać nad obroną interesów robotniczych.

Skolej, dyskusji poddana została sprawa wspólnej akcji pracowników umysłowych i fizycznych.

Wskazywano, że powinien zostać utworzony wspólny front pracy i że zarówno pracownicy fizyczni jak i umysłowi, powinni razem występować w obronie swych interesów.

W końcu, omówione zostały jeszcze sprawy pracowników samorządowych, a mianowicie nowego ustawodawstwa, mającego uregulować stosunki personalne w zarządach miejskich,

Notatnik miejski

Wiceprezydent m. Łodzi Kozłowski otrzymał w dniu wczorajszym specjalną misję z urzędu wojewódzkiego w Łodzi — przeprowadzenia lustracji samorządu m. Piotrkowa.

Nauczycielstwo łódzkie organizuje w bieżącym tygodniu wielkie zgromadzenie z terenu obwodu łódzkiego, dla powzięcia uchwał w sprawie powiększenia etatów nauczycielskich, gdyż obecny stan etatów może grozić załamaniem zasady powszechnego nauczania.

Referat karny starostwa grodzkiego obłożył grzywną siedem osób za wnoszenie budowli bez zezwolenia i zatwierdzenia przez inspekcję budowlaną. Władze prowadzą energiczną walkę z t. zw. dziłkiem budownictwem, choćby roboty budowlane dotyczyły nawet szop.

KONKURS TANGA W „TABARINIE”.

Pojutrze nastąpi zmiana programu w „Tabarinie”, to też kto nie widział jeszcze obecnych występów artystycznych, może to uczynić dziś lub jutro.

W programie obecnym występowała najlepsza sily: Varia Łaska, znakomita śpiewaczka, która śpiewa przy własnym akompaniamencie gitary piękne piosenki włoskie, cygńskie i hiszpańskie duet mulatów Kent i Maxya, popisujący się taneczno-śpiewnym reperyturze, tancerka węgierska Suzy D Ewy oraz doskonała tancerka Mira Mill.

Do tańca, który odbywa się na pięknie oświetlonym i obszernym parkiecie, przygrywa doborowa orkiestra Weinrota.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja „Tabarinu” w nadchodzącą sobotę, dnia 18 b. m. urządza konkurs tanga, który odbędzie się na fajfie od godz. 5.15 do 8-iej wieczorem.

Za najładniej odtaczone tango przyznane zostaną trzy cenne nagrody. Jury wybrane będą spośród samej publiczności i dyrekcji lokalu. Niezależnie od konkursu tanga na fajfie w sobotę odbędzie się normalne występy artystyczne.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, 14 stycznia 1936 r.

- 6.30-6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze. 6.33-6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34-6.50: Gimnastyka. 6.50-7.50: Muzyka (płyty). W przerwie około godz. 7.20: Dziennik poranny. 7.50-7.55: Odczyt programu na dzień bieżący. 7.55-8.00: Parę informacji. 8.00-11.57: Przerwa. 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warsz. Hejnał z Krakowa. 12.03-12.45 Transm. z sali obrad Komisji Spraw Zagranicznych. Expose p. Ministra Józefa Becka. 12.45-12.55 Dziennik południowy. 12.55-13.25 Muzyka - płyty. 13.25-13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30-13.35. Z rynku pracy. 13.35-14.30 Muzyka lekka i piosenki w wyk. Choru Eryana - 14.30-15.12 Przerwa.
- 15.12-15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
- 15.15-15.20: Wiadomości o ekspozycji polskim.
- 15.20-15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
- 15.30-16.00: Muzyka popularna w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowsk. 16.00-16.15: Skrzynka P.K.O.
- 16.15-16.45: Obrazki zimowe - płyty.
- 16.45-17.00: Cała Polska śpiewa - audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski.
- 17.00-17.15: „Wielkie i drobne wynalazki” - odczyt p. t. „Maszyny do pisania” wygłosi inż. Ludwik Awin.
- 17.15-17.50: Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Mary Didur - Żalaska - śpiew.
- 17.50-18.00: „Skrzynka językowa” - prof. Witold Doroszewski.
- 18.00-18.30: Recital fortepianowy Stefana Askenazego (ze Lwowa).
- 18.30-18.40: Rozmowa z radiosluchaczami: - p. t. „Radiosluchacz w dobrym i złym humorze” - przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.
- 18.45-18.50 O wszystkim potroszku
- 18.45-19.10. Polskie utwory skrzypcowe (płyty).
- 19.10-19.20 Zapowiedź programu na dzień następny.
- 19.20-19.35 Koncert reklamowy.
- 19.35-19.40. Wiadomości sportowe ogólne.
- 19.40-20.10. Transmisja z sali obrad Komisji Spraw Zagranicznych - expose p. Min. Józefa Becka (powtórzenie z płyt).
- 20.10-22.30. Koncert symfoniczny (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Ignacego Neumarka i Arnold Földessy - wiolonczela.
- W przerwie około godz. 20.50: Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej.
- 22.30-22.45. „Dziadziectwo chorób” - odczyt dla lekarzy wygłosi dr. Leon Wernic.
- 22.45-23.00. Łódzkie Minuty Literackie - Wiersze Kazimierza Sowińskiego - recytują: - Celina Niedzwiecka i Janusz Spaj.
- 23.00-23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powiatowej.
- 23.05-23.30: Muzyka tan. w wyk. Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Niezwykła afera morfinistki warszawskiej

Jak Kowalska symulowała chorobę. - Wizyta w ambulatorjum po gotowia. - Lekarz zdemaskował narkomankę

Warszawa, 14 stycznia.

Wiadomo, że wszelki nałóg jest zgubny. A już najstraszniejsze jest gdy człowiek przywyknie do jakiegoś narkotyku, którego w następstwie nie może uzyskać w dostatecznej ilości.

Narkomani uciekają się w wypadkach głodu morfinowego czy kokainowego do najrozmaitszych tricków.

Na jednym z takich tricków wpadła ostatnio jakaś niewiasta, która przybyszy do ambulatorjum pogotowia, po-

prosiła urzędującego wówczas dr. Boczkowskiego, ażeby jej zrobił zastrzyk morfiny, ponieważ cierpi dotkliwie wskutek ataku kamieni żółciowych. Lekarz uczynił zadość prośbie pacjentki, która jednak po otrzymaniu zastrzyku oświadczyła, że bóle nie ustępują, wobec czego domagała się drugiego zastrzyku.

Ponieważ zachowanie chorej wydało się dr. Boczkowskiemu podejrzane - zbadał ją dokładnie. W wyniku tego badania stwierdził, że przybyła nie jest wcale chora, a symulując napad żółci-

wych kamieni, chce uzyskać w ten sposób narkotyki.

„Chora” twierdziła jednak, że cierpi bardzo i na dowód prawdziwości swych twierdzeń, przedstawiła lekarzowi kilka recept na nazwisko Kowalskiej. Przy oglądaniu tych recept dr. Boczkowski stwierdził, że jeden z blankietów opiewa na nazwisko Marii Łekawskiej. Jak się okazuje, ta ostatnia jest znaną morfinistką i zostało ostatnio zamieszana w wielką aferę sprzedaży narkotyków w jednej z aptek warszawskich.

Kiedy lekarz wyszedł na chwilę z gabinetu, zostawiając Kowalską w Łekawską w pokoju samą, ta skradła kilka blankietów z pieczęcią lekarza i szybko się ulotniła, niezauważona przez nikogo.

Dozorcy domowi domagają się

powołania specjalnej komisji, która zbada stan ich mieszkań

Łódź, 14 stycznia.

(k). - Jak wiadomo, nadzwyczajna komisja rozjemcza wydała ostatnio o-

Karniczek teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. po raz 28 i bezwzględnie ostatni szlagierowy „Przedziwny stop” poczem rekordowa sztuka ta schodzi z afisza. Ceny niższe.

W środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. ciesząca się niesłabnącym powodzeniem aktualna satyra Verneilla „Szkoła Podatników”.

W piątek premiera kapitalnej komedji Williama Szekspira „Poskromienie złośnicy”, w opracowaniu reżyserskim Henryka Szletyńskiego. - Specjalną stylową oprawę sceniczną skomponował Konstanty Mackiewicz. Barwne widowisko to, należące do „żelaznego repertuaru” wszystkich scen, powtórzone zostanie dla młodzieży szkolnej w sobotę o godz. 4-jej popoł.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE.

Ogrodowa 18.

We wtorek o godz. 8.15 wieczorem doskonały program złożony z 3-ech jednoaktówek p. t. „Marcowy kawaler”, „Fryzyczek w zalotach” i „Czyje dziecko”.

W środę o godz. 8.15 wiecz. komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Oczy księżniczki Fathmy”.

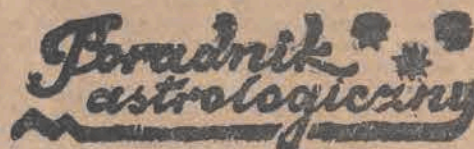
W czwartek, o godz. 8.15 wiecz. staraniem Z. Z. Z. „Oczy księżniczki Fathmy”.

rzeczenie, które ustaliło warunki pracy i płacy dozorców domowych w Łodzi.

M. in. w orzeczeniu tem omówiona została sprawa mieszkań dla dozorców domowych, znajdujących się często w nader opłakanym stanie. Postanowiono mianowicie, że wyłoniona zostanie specjalna komisja, w skład której wejdą przedstawiciele związku dozorców, stowarzyszeń nieruchomości oraz delegat inspekcji pracy, celem lustracji zajmowanych przez dozorców mieszkań.

Orzeczenie komisji rozjemczej obowiązuje od dnia 1 stycznia rb., lecz mimo to w wielu domach łódzkich dozorców mieszka nadal w brudnych, małych i odrapanych kłitkach. W związku z tem na nadchodzącą niedzielę zwołane zostały dwa wielkie zebrania dozorców domowych w Łodzi: jedno odbędzie się w Sali Rezerwistów przy ul. Limanowskiego 53, drugie - w Domu Robotniczym przy Wodnym Rynku 13.

Na zebraniach tych dozorczy będą się domagać, aby komisja ta została szybko powołana ze względu na zbliżające się mrozy.



14 STYCZEŃ 1936 R.

Ranek dzisiejszy przyniesie przyjemny nastrosi, niezwykle idee i pomysły. Koło godz. 9-ej działają pomyślnie wpływy dla spraw pieniężnych i wszelkich nowych poczyni. Od godz. 10-ej do godz. 13-ej nie należy wdawać się w dyskusje z przełożonymi ani zawierać umów. Godz. 14-ta sprzyja wynalazkom i nadaje się do kupna i sprzedaży odzieży, obuwia i biżuterji. Między godz. 15-tą a 17-tą dobrze jest zawierać znajomości z osobami pici odmiennej. Nie należy jednak o tej porze zatłwiać korespondencji ani przyjmować służby domowej. Koło godz. 18-ej działają pomyślnie wpływy dla sportu i turystyki. Oczekują nas także wzmorszenia i niespodzianki w związku z rodziną. Następne godziny sprzyjają osobom urodzonym w grudniu i przyniosą powodzenie towarzyskie. Wieczór także zapowiada się pomyślnie i nadaje się do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Koło północy sytuacja nagłe się pogarsza. Dziecko dziś urodzone - nerwowe, wrażliwe, uparte, posiada zdolności kupieckie, dąży do uniezależnienia się, często ulega egoizmowi muzkalne.

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2

dzisiaj WIELKA PREMIERA!

Paweł Muni

w najnowszym, potężnym arcydziele filmowym p. t.:

„WALCZE O ŻYCIE“

NADPROGRAM DODATEK PARAMOUNTU I PATA.
Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

KINO TEATR ADRIA
GŁÓWNA 1

KINO TEATR MIRAZ
11 LISTOPADA 16

dzisiaj PREMIERA!

„ZŁOTE JEZIORO“

NADPROGRAM DODATEK PARAMOUNTU I PATA.

KINO TEATR MIRAZ
11 LISTOPADA 16

MIMOZA
Kilińskiego 178.

NA SCENIE.
Wielka rewja w 12 obrazach pióra Łoskota, Nela, Ortyma i in. p. t. „TO WSZYSTKO DLA WAS”
udział przyjmują: Madziarówna, Karska, Łoskot, Nowicki i Duet Janaszków.
Początek seansów w dni pow. o g. 4, w sob. o 3, w niedz. i święta 2.30. Ostatni seans po 54 gr.

dzisiaj PREMIERA!

SENSACYJNO-EROTYCZNY DRAMAT P. T.:
„NIEBEZPIECZNY FLIRT“
w rol. gł.:
WILLIAM POWELL i MYRNA LOY.
w niedz. i święta 2.30. Ostatni seans po 54 gr.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246.09
Przyjmuje 8-10 r., 4-7 w.

Kosmetyka Toaletowa
W ŁODZI, w gabinecie
Dr. med. M. LEWINSONOWEJ,
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
prof. CELINA SANDLER
dnia 15 i 16 b. m. oszczędnie będzie wykonywała
ZABIEGI UPIEKSAJĄCE.
Uprasza się o wcześniejsze zamawianie godzin.
CENY PRZYSTĘPNE.
PORADY BEZPŁATNE.

Tańców najnowszych wyucza bez względu na zdolności
B. LIBOWICZ, Zachodnia 66-a (front parter)
Ceny przystępne.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9-3-ej, GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4-7-ej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DOKTOR
Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO
przeprowadził się na PIOTRKOWSKA Nr. 292 (Plac Reymonta).

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-12.

DR. MED.
Al. Kopeiowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. - Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 2-12.3

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.

DR. MED.
Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych
PIOTRKOWSKA 10. TEL. 245-21.
Przyjmuje 8-3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

Dr. med. L. BERMAN
POWRÓCIŁ
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07.
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz
W niedziele i święta od 9-1 po poł.

Dr. Rundsztajn
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39
od 3-7 wiecz., w nocy wejście przez Gdańską 12.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, co dziennie zastać od godz. 4-8 po poł.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Dyskretna. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter, tel. 170-18.

DO SPRZEDANIA b. tanio duże ściany jasny dąb. Jedna 5x2 1/2 i jedna z kontrolą szklaną i szafki oszklone po boku 4x2 1/2 dla Zaki. Fryzjerskiego. Wiadomość Piotrkowska 124, Fryzjer, Rolik.

SZAFKI - (szafki) amerykańskie zaluzowane, używane kupie. Tel. 132-40.

ZAKŁAD fotograficzny „Fotorys” w L. Laks. Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79). Wykonuje zdjęcia przepisowe do Ubezpiecz. Społ. matrykul i t. p. oraz wywołania i kopiowania. Spec. amatorskie. Ceny, niskie.

Za dużo protestów i demonstracji Niezdrowa atmosfera ogarnęła ideę sportu

„W sekcji bokserskiej I. K. P. dało się zauważyć po powrocie z meczu z Warszawianką wielkie zdenerwowanie. Wielu zawodników rozgoryczonych sposobem sędziowania, jaki ich dotknął w Poznaniu i Warszawie grozi zupełnym wycofaniem się z pięściarstwa. Kierownictwu udało się z wielkim trudem opanować sytuację i uspokoić wzburzone umysły...”
Albo:

„W sferach sportowych stolicy dało się zanotować ostre wystąpienie czołowych tyżwiarzy polskich przeciwko obecnemu prezesowi P. Z. L. Powodem tego wystąpienia jest fakt, że prezes zbyt wyraźnie faworyzuje swoją małżonkę, występującą w roli zawodniczki z wyraźną szkodą dla innych zawodników i zawodniczek. Wszyscy ci zawodnicy i zawodniczki, świadomi wielkiego ryzyka, jakie towarzyszy temu wystąpieniu przygotowani są na zakończenie swych karier sportowych.”

Takie dwie wzmianki wyczytaliśmy w prasie, w epilogu dwóch incydentów jakie miały miejsce. Pierwszy incydent odbił się głośnie echem, drugi z racji mniejszej popularności tyżwiarstwa, przeszedł z boku zainteresowani opinii, mimo że waga tego incydentu była podobnie wielka jak i poprzedniego.

Oba te wydarzenia nasuwają wcale niewesołe refleksje: Sport zbaczając z wytkniętej mu drogi. Coraz mniej słyszymy o prawdziwym sportowcu, coraz więcej o kwasach, protestach, demonstracjach.

Niezdrowa atmosfera ogarnęła ideę sportu. Kto ponosi za to odpowiedzialność? Winni temu zawodnicy, czy też brzemie odpowiedzialności za tę niezdrową sytuację noszą wyższe szereg naszego sportu? Czy zatracił się zupełnie u naszych zawodników duch sportowy, zanikła dyscyplina, czy też na kierowniczych i odpowiedzialnych stanowiskach zasiadają ludzie nieodpowiedni, nieumiejący wychować zawodnika na prawdziwego sportowca?

Jeśli rozważyć na trzeźwo obte te ewentualności winę przypisać będzie trzeba obu stronom. Komu większą? Spewnością nie zawodnikom. Prawda! Sportowcy nasi znając wielką wagę jaką przykładają społeczeństwo do sportu urastają w wielką siłę im większa reprezentacja zawodnik klasie, tem większym się czuje panem, tem trudniejszym jest do opanowania. Wie, że potrzebny jest dla występów na polu międzynarodowym, pozwala sobie więc nato naco w normalnych warunkach nie uszłoby mu bezkarnie.

W tem właśnie miejscu zaznacza się, jeśli nie kończy, wina kierownictwa. Zamiast ukarać zawodnika za to czy owe przestępstwo, uwzględniła się jego dotychczasowe sukcesy, zasługi dla imienia klubu, macha się nad przewinieniem ręką i karę daruje.

Tak zresztą odnosi się kierownik sekcji od pierwszej niemal chwili, od pierwszego występu zawodnika. Sam niezajmujący prawdziwej idei sportu taki kierownik sekcji, nigdy nie wychowa prawdziwego sportowca. Często może bezwiednie, często niechcący działają tacy kierownicy, sędziowie czy prezesi na szkodę sportu, zabiłając w zawodniku poczucie dyscypliny, a wlewając weń nowe zasady sportu dalekie od tych jakie nakreśla idea wychowania fizycznego.

I taki zawodnik jest źle przygotowany do swej roli sportowca. Zle kieruje nim kierownik

sekcji, źle wychowuje go prezes, źle nań wpływa sędzia...

Bo sport polski posiada małą jeszcze tradycję, aby rozporządzać taką masą odpowiednich kierowników i wychowawców laka jest nam w tej chwili potrzebna. A kto sam dawniej nie był sportowcem, ten nigdy nikogo na sportowca nie wychowa. Sportowca może zrozumieć i wychować tylko ten, kto sam nim był, sportowca może ulepić tylko ten, kto sam sport uprawiając wie z jak wrażliwej gliny jest ulepiony.

OLD.

Cyfry z rozwoju piłkarstwa łódzkiego

Frekwencja na meczach wzrosła w r. 1935 o 80 procent

Łódź, 14 stycznia.

W odpowiedzi łódzkich władz piłkarskich na ankietę PZPN-u znajdujemy szereg ciekawych danych z rozwoju piłki nożnej w Łodzi, które poniżej podajemy:

Ł. O. Z. P. N. liczy obecnie 79 klubów, w tem 1 klub ligowy, 10 A-klasowych 24 B-klasowych i 44 C-klasowych. Piłkę nożną uprawia poza tem w okręgu wiele klubów niezależnych od związku, których liczbę trudno jest ustalić. W przybliżeniu jednak ilość klubów niezrzeszonych, przedstawiających pewną wartość organizacyjną wynosi 10, a obejmuje K. S. Strzelecki w Opatówku, K. S. Błaszkiwiankę w Błaszkiach, Strzelecki K. S. w Koźminku, K. S. Olimpia w Kole, K. S. Zw. Strzeleckiego w Koninie, Strzelec w Łęczycy, T. G. Sokół w Łęczycy, Koło Kulturalno - Oświatowe w Łodzi, Zw. Strzelecki w Łodzi oraz T. G. Sokół.

W roku 1935 w przecie członków Związku przyjęto 7 nowych klubów, skreślono zaś 11. Ł. O. Z. P. N. posiada obecnie 4800 zawodników zgłoszonych. Przyrost w roku ubiegłym wynosił 1200 zawodników. Czynnych w minionym sezonie było 1600 piłkarzy.

W Łodzi odbył się międzypaństwowy mecz Polska — Łotwa (3:3). Poza tem reprezentacja naszego miasta walczyła z reprezentacją Polski (0:3), Wrocławiem (4:1), Poznaniem (1:1), Warszawą (1:2), Kaliszem (3:1), oraz Krakowem (1:4). O mistrzostwo okręgu w klasie „A”, odbyło się spotkanie 90, w klasie „B” 227 i w klasie „C” również 227.

Towarzyskich spotkań międzyklubowych rozegrano 350.

Rozgrywki o mistrzostwo poszczególnych klas ukończyło: w klasie A—10 drużyn, w klasie B—34 (w tem 10 drużyn rezerwowych kl. A), w klasie C—62 (34 klubów C-klasowych, 21 rezerw B-klasowych, 4 III drużyn A-klasowych i 1 IV drużyna ligowa).

Ł. O. Z. P. N. posiada zatwierdzonych 30 boisk.

Boisk, będących własnością klubów jest 21, miejskich 7, wojskowych — 2. Największy brak boisk daje się odczuwać w Tomaszowie i Piotrkowie. Poza tem brak jest odpowiedniej liczby boisk w Łodzi, Kaliszu, Zgierzu, Pabjanicach i Ozorkowie.

Z imprez Ł. O. Z. P. N-u wpłacono 3879,63 zł na Fundusz Pracy. Od 5-ciu imprez z zagranicznymi drużynami zawodowemu wpłacono na podatek miejski zł. 1,689, 22 zł.

Na terenie Łodzi istnieją 2 poradnie sportowo - lekarskie: Ośrodka W. F. i Miejska Poradnia.

Frekwencja publiczności na zawodach piłkarskich w roku 1935 wzrosła o 80 procent. Zestawienie ze stanem w roku 1934 przedstawia się następująco: w roku 1934 — 82,339, w roku 1935 — 154,340. Łącznie z publicznością na zawodach ligowych Ł. K. S-u frekwencja wyniosła w roku 1935 208,376 (Ł. K. S. miał 54,036 widzów).

Na zwiększenie frekwencji w pierwszym rzędzie wpłynęła obniżka cen biletów.

Polska pokonała Japonię 5:1

w meczu hokejowym w Katowicach.—Fikcyjna bramka japończyków.—10 tysięcy widzów

Katowice, 14 stycznia.

Drugi występ japońskich hokeistów w Katowicach wywołał jeszcze większe zainteresowanie, niż mecz ze Śląskiem. Na zawody przybyło około 10 tysięcy widzów, przyciem na długo przed meczem wszystkie kasy były zamknięte ze względu na brak miejsc.

Przeciwnikiem drużyny japońskiej była tym razem reprezentacyjna drużyna Polski. Zwycięstwo przypadło tym razem polakom w stosunku 5:1 (2:0, 1:0, 2:1).

Polska odniosła zwycięstwo, mimo,

że drużyna nie zaprezentowała się dobrze. Zawiodła przedewszystkiem druga linja napadu, w której Materski i Głowacki grali bardzo słabo. W pierwszym ataku brak było znowu zgrania. W trójce krakowskiej bowiem zamiast Kowalskiego walczył Zieliński, który nie umiał się porozumieć ze swoimi partnerami. Błodo wypadł Marchewczyk. — Obrona walczyła dobrze, ale nie mogła się również zbyt dobrze podobać. Najlepiej zaprezentowali się Wołkowski, który zdobył prawie wszystkie bramki i Stogowski, który bronil pewnie i przytom-

nie.

Naogół Polska nie zasłużyła na tak wysokie zwycięstwo, chociaż bezsprzecznie górowała nad przeciwnikiem. Japończycy brali lepiej, niż pierwszego dnia, ale za miętko.

W pierwszej połowie polacy zdobywają dwie bramki przez Marchewczyka i Wołkowskiego i prowadzą 2:0.

W drugiej tercji Wołkowski podwyższa do 3:0. W tej fazie gry polacy grali bardzo słabo i przez cały czas zaznaczała się zdecydowanie przewaga japończyków, której ci ostatni nie umieli wyzyskać.

W ostatniej tercji sędzia dr. Skuliczp podczas zamieszania podbramkowego odgwizdał bramkę dla japończyków, której w rzeczywistości nie było. Mimo zwróconej uwagi, sędzia nie chciał zmienić swej decyzji. Trochę niemiło wypadł zbyt gwałtowny protest Ludwiczaka w tej sprawie.

Wynik dnia ustalił Wołkowski, zdobywając dalsze dwie bramki.

Przed zawodami odbyło się powitanie drużyn, wymiana pamiątek, oedgranie hymnów narodowych i t. d. Poza tem przed meczem odbyło się przyjęcie na cześć gości z udziałem wszystkich trzech drużyn (reprezentacje Japonji, Polski i Śląska), przedstawiciele władz, prezydenta miasta, ministra pełnomocnego Japonji w otoczeniu całego poselstwa w Warszawie i w. in.

Polska walczyła w składzie: Stogowski, Ludwiczak, Arlt, Marchewczyk, Wołkowski, Zieliński, Materski, Kasprzycki i Głowacki. Kasprzycki najlepszy gracz na boisku w niedzielę, zawiodł w poniedziałek.

Sędziował dr. Skulicz.

Holtzer „piórkowym” mistrzem Europy

Paryż, 14 stycznia.

Rozegrany w Paryżu mecz o mistrzostwo Europy w wadze piórkowej pomiędzy dotychczasowym mistrzem, francuzem Holtzerem a Lepersonem, zakończył się zwycięstwem Holtzera przez k. o. w 13-ej rundzie.

Odwołanie mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej

Warszawa, 14 stycznia.

Wobec rezygnacji drużyny I. K. P. z udziału w finałowych rozgrywkach koszykówki kobiecej o puchar PZGS-u oraz z powodu małej ilości zgłoszeń z innych okręgów, postanowił Zarząd P. Z. G. S-u odwołać finały wyznaczone na dzień 18 i 19 bm.

Notatnik boksera

SEKCJA BOKSERSKA Hakoah zachęcona powodzeniem ostatnich spotkań zamierza sprowadzić na dzień 26 bm. drużynę Wawelu krakowskiego. Pertraktacje z klubem Chrostka znajdują się na jknałlepszej drodze.

BLIBAUM uległ na niedzielnym meczu b. poważnej kontuzji ręki. Istnieje obawa, że ręka jest złamana. Niezależnie od tego co wykaże prześwietlenie wydała się być pewna, że Blibaum przynajmniej przez miesiąc nie będzie mógł walczyć.

KRZEMIŃSKI, mimo iż walczył ubiegłej niedzieli w barwach Warszawianki postanowił jednak zażądać zwolnienia z klubu stołecznego. Wraz z Weznerem walczyć on będzie w barwach Gryfu toruńskiego.



Drużyny hokejowe Japonji i Polski na sztucznym torze w Katowicach.

Minjatury

Humorek

Najważniejszą rzeczą w życiu jest utrzymanie odpowiedniego „lasonu”. Mam pewnego przyjaciela. Skąpiec jakich mało. Ma tylko jedną służącą choć mógłby sobie pozwolić conajmniej na trzy. Ale on umie utrzymać odpowiedni „lason”. Jedynej swej służącej nadał w różnych okolicznościach różne imiona. A więc czasem nazywa ją Jasią, czasem Martą, czasem znów Wikie.

Pewnego razu, gdy zebrali się u niego goście, przyjaciel mój chcąc pokazać, że ma wiele służby, wezwał swą jedyną służącą i rzekł do niej:

— Marto, proszę powiedzieć Jasi, żeby powiedziała Wikcie, żeby podała herbatę.

Nauczyciel w szkole powszechnej, chcąc zaciekawic klasę, zwraca się do dzieci:

— No, a kto mi z was powie miłe dzieciacki, co też ma na sobie nasz miły psotnik — kotek?... Czy mu nie jest zimno podczas zimowych mrozów?... Więc co go tak ogrzewa?... Może on nosi sukienki, jak wy?... A może mamusia mu zrobiła sweterek, co?... Więc co kotek ma na sobie, Helenko?...

— Jakto, czy pan nigdy nie widział kota?!

— odpowiada Helena.

Kac i Kotek.

— Panie Kac, czy to prawda, co mówią w mieście, że pan się żeni z panną Jadzią Mayerówną tylko ze względu na jej posag?...

— Podwójne kłamstwo...

— Dlaczego?

— Po pierwsze Mayerówna nie ma ani grosza posagu, a po drugie, kto panu powiedział, że ja się z nią żenię?!

Pukają. Pani Weronika otwiera drzwi. Na progu stoi wynędzniały żebrak:

— Co łaska, proszę pani...

Weronika przygląda mu się długo i uważnie, poczem zapytuje:

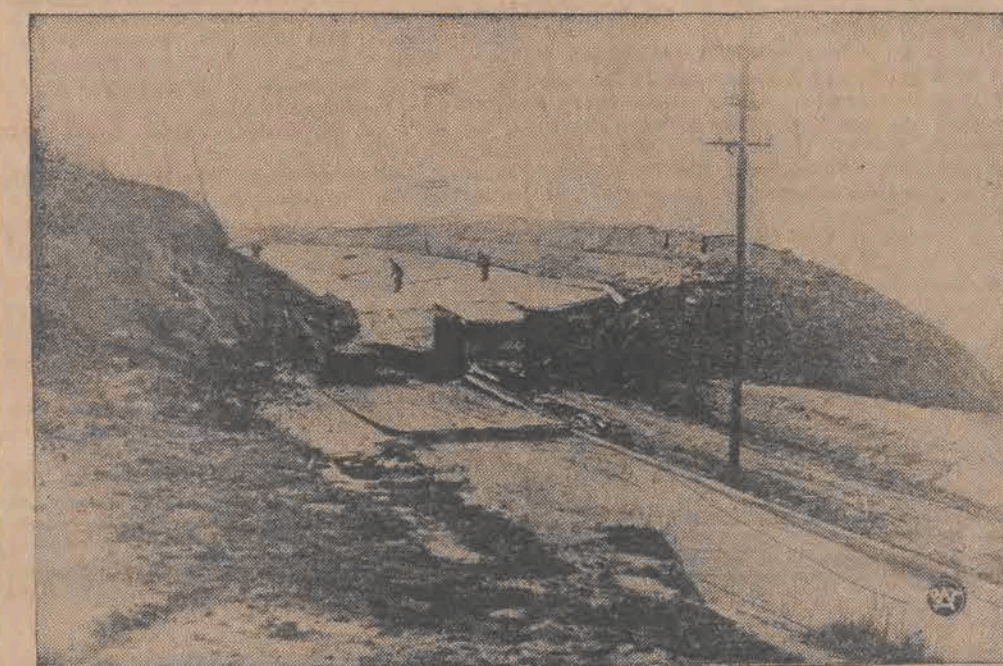
— Powiedźcie mi, drogi człowieku, czy to wyście byli tu u mnie przed dwoma miesiącami razem z innymi waszymi koleżkami, kiedy to wam dałam całe ciasto świeżo upieczone?!

— Tak, tak, proszę łaskawej paniusi... — odpowiada żebrak. — Było nas trzech, cośmy wtedy to ciasto dostali i ja jeden zostałem przy życiu...

Straszliwy orkan nad Rzeszą Niemiecką



Nad Duesseldorfem szalał w sobotę straszliwy orkan, który wyrządził kolosalne straty. Na zdjęciu widzimy zniszczone zupełnie zabudowania w ogrodzie zoologicznym.



Koło San Franciska nastąpiło obsunięcie się ziemi, które spowodowało znaczne szkody materialne. Prowadząca tamtędy szosa asfaltowa obsunęła się o 20 metrów. Na zdjęciu zniszczona szosa.

CIELE O PIECIU NOGACH.



Ciekawy okaz cielęcia — wybryk natury — urodził się pod Hamburgiem. Ma ono pięć nóg, a poza tem zbudowane jest zupełnie normalnie.

JAK W UBIEGŁYM STULECIU.



W Londyńskim Hyde Parku zwracają uwagę przechadzający się codziennie chłopcy w strojach z połowy ub. stulecia. Są to synowie posła Wenezueli w Londynie.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Zrabowana biżuterja

Zuchwale włamanie do wielkiego magazynu jubilerskiego wywołało ogromne poruszenie. Przestępcy zrabowali bowiem antyczną biżuterię milionowej wartości.

Policja, mimo energicznej akcji, nie zdołała wpaść na ślad sprawców.

Rozesłano telefonogramy do wszystkich krajowych posterunków policyjnych oraz do centrali służb śledczych w całej Europie.

Sprawcy zuchwalej kradzieży zdawali sobie sprawę, że im grozi poważne niebezpieczeństwo.

Dlatego też nie opuszczali swej kryjówki, znajdując się na jednym z przedmieść stolicy.

— Sprawa jest ciężka — oświadczył herszt bandy, Roman Boryń swym kompanom. — Po paru tygodniach policja się uspokoi. Wówczas będziemy mogli opuścić tę chałupę. Ale co zrobimy z biżuterją?

— Sprzedamy ją — powiedział jeden z członków szajki.

— W kraju nie znajdziemy nabywcy — ciągnął dalej herszt. — Przecież w każdej gazecie szczegółowo opisywano wszystkie kolje, branzolety i pierścienie. Ta biżuterja kiedyś należała do jakiegoś księcia rosyjskiego. Gdy pójdziemy do jubilera, zawiadomi władze, że chcemy sprzedać zrabowane kosztowności. Policja tylko czeka, byśmy wpadli w sidła.

— Po kilku miesiącach zapomną — odezwał się znowu ten sam członek szajki.

— Nie zapomną. Nawet po paru latach jeszcze będą pamiętali. To nie jest

zwykła biżuterja. Musicie to zrozumieć. Możemy dostać za te kosztowności bardzo dużo pieniędzy, ale trzeba wiedzieć, gdzie sprzedać.

— Gdzie?

— Zagranicą, jaknajdalej. Najlepiej w Ameryce.

— Ale jak to zrobić?

— Trzeba przewieźć przez granicę.

Skolei zabrał głos członek szajki, który dawniej należał do bandy przemytniczej.

— To będzie bardzo trudne — powiedział. — Granica jest pilnie strzeżona. Dawniej wiedziałem, gdzie można uniknąć spotkania ze strażnikami, ale przecież od dwóch lat nie pracuję w tym fachu. Mógłbym skomunikować się z paru przemytnikami, ale nie mam do nich zaufania. Jeśli im powierzymy biżuterję, skradną ją.

— Dlatego też — przerwał mu herszt — jeden z naszych chłopców musi sam przewieźć kosztowności.

— To się nie uda. Na stacji pogranicznej pracuje Edmund Orten. Pewność o nim słyszeli. To niebezpieczny jegomość. Uwiązał się na przemytników i osobiście przeprowadza rewizje.

— Czy nie można go przekupić?

— W żaden sposób. Opowiadał mi, że pewna międzynarodowa szajka zaofiarowała mu ogromne pieniądze. Ale on nie przyjął łapówki i wszystkich wpakował do kryminału.

— A jednak musimy przewieźć te błyskotki przez granicę — powiedział stanowczo herszt.

Zapanowało milczenie.

— Przerwała je „Czarna Zuza”, kochanka przywódcy szajki, który ją obdarzał ślepem zaufaniem.

— Stuchajcie, — rzekła — mam świetny plan. Jestem pewna, że wam się spodoba.

Edmund Orten, naczelnik służby granicznej, wezwał do siebie swych wszystkich podkomendnych.

— Proszę panów — zakomunikował im — otrzymałem szczegółowy telefonogram w sprawie kradzieży biżuterii milionowej wartości. Posiadam dokładny spis zrabowanych przedmiotów, który będziecie mogli przejrzeć. Władze śledcze przypuszczają, że bandyci będą usiłowali przewieźć biżuterję przez granicę, bo w kraju nie będą mogli jej sprzedać. Musimy w ciągu najbliższych dni dokładnie badać wszystkich pasażerów. Mężczyźni będą sam rewidował. Kobietami zaimię się Anastazja Lotke.

— Rozkaz.

— Nie jest, oczywiście, wykluczone, że bandyci będą się starali przewieźć biżuterję przez zieloną granicę — ciągnął dalej Orten. — Straż graniczna czuwa na wszystkich placówkach. My ze swej strony musimy tylko pilnować dworca kolejowego.

Na tem skończyła się konferencja.

W godzinę później na stacji pogranicznej zatrzymał się międzynarodowy pociąg pociąg pociąg.

Postój, jak zwykle, trwał czterdzieści minut.

Wszyscy pasażerowie opuścili przedziały.

Mężczyźni kierowano do hali, w której urzędował Orten.

Rewizja tym razem była jeszcze bar-

dziej skrupulatna, niż zazwyczaj.

Orten szczegółowo badał zawartość wszystkich waliz. Wielu mężczyznom, którzy mu się wydawali podejrzani, kazał się rozbierać do naga.

W ten sposób udało mu się pochwycić kilka osób, które przewoziły nieocłone artykuły.

Ale to była mała satysfakcja.

Orten pragnął za wszelką cenę ująć sprawców kradzieży brylantów.

W kilka minut przed odejściem pociągu Orten zakończył swą żmudną pracę.

Chciał już wyjść z hali, gdy urzędnik, dyżurujący przy drzwiach, zameldował mu:

— Jeszcze jeden pasażer.

Orten był sam. Jego pomocnicy już opuścili halę.

— Dlaczego tak późno? — spytał młodego pasażera, spoglądając nań badawczo.

— Nie wiedziałem, gdzie się odbywa rewizja — otrzymał odpowiedź.

Po chwili zamknęły się drzwi hali.

Orten znalazł się sam na sam z ostatnim pasażerem.

Ostatnim pasażerem była... „Czarna Zuza”, kochanka herszta groźnej szajki, przebrana w męski strój.

Orten, jak powszechnie twierdzono, nie był czuły na wdzięki kobiece.

A jednak nie potrafił się oprzeć „Czarnej Zuzie”. Była zresztą tak piękna, że trudno było nie ulec pokusie.

A pozatem miała przy sobie brylanty milionowej wartości.

Orten uciekł wraz z młodą dziewczyną do Ameryki.

Roman Boryń, szef szajki, stracił nietylko brylanty, ale i kochankę.

Dol.